№ 5 (59) Krasnystaw, dnia 31 marca 1925 r. Rok V.

PRENUMERATA: Cena numeru pojedyńczego 40 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: ½ str. na ostatniej str. 50 zł. na przedostatniej 20 zł. Drobne za wyraz 5 groszy.

ZIEMIA KRASNOSTAWSKA

Organ samorządowo-społeczny Sejmiku Krasnostawskiego.

Adres Redakcji i Administracji: Krasnystaw, Sejmik Powiatowy. (Telefon własny).

MY i OBCY.

Żyjemy niepewnością dnia i tworzymy z zasady życie nasze na miarę prawdziwie polskiego rozwazania najważniejszych problemów temi słowy: „Jakoś to będzie"! Otóż i Ustawa (szczęście całe, że tymczasowa) o uregulowaniu finansów komunalnych z sierpnia 1923 r. była oparta na danych z powietrza, w chwili największego spadku ś. p. marki naszej. Już w czasie rozpraw nad ustawą w sejmie zwracano temu sejmowi uwagę na braki poważne w tej ustawie, lecz nic nie pomogły rzeczowe wywody i dowody, bo zawsze spieszącemu się naszemu sejmowi przyszło w pomoc nasze radzinne „Jakoś to będzie".

Żyjemy więc od wypadku do wypadku. Stwierdza to wydana dodatkowo ustawa z dnia 31/VII 1924 r., która zezwoliła wrócić do starego, wypróbowanego systemu uskutecznić pokrycie niedoborów składką z morga, obciążając stosunkowo handel, przemysł i budynki. I czyż na długo ta ustawa obowiązywać miała? Tylko pół roku. Od chwili wprowadzenia jej w życie miała być znowelizowana ustawa z 11 sierpnia i miała stracić swój specjalny charakter „tymczasowości".

I znowu nam powiadają czynniki usta-wodawcze, że „jakoś to będzie". A razultat? Nie da na siebie długo czekać; spieszniej wystąpi niż sejm podejmie jakikolwiek wysiłek do „załatania" i w roku bieżącym budżetów gminnych. Widzimy już, że niedobory gmin sięgają 75%, a w Ministerstwie Skarbu zaczynają panowie „redukcjoniści" myśleć poważnie, czy też samorządy się poznają na tym figliku, jakim ma być uskutecznienie pokrycia wydatków na policję z podatku od spożycia i podatku dochodowego? Jedną ręką daje się, a drugą ręką bierze się, bo tak najwygodniej. A cóż dalej pytamy? I znowu ta sama odpowiedź: „Nie zginęliście dotąd, to dacie sobie radę", zawsze „jakoś to będzie".

Więc to u nas. A u obcych? Weźmy najbliższego sąsiada: Czechy, u których w roku 1921 wydana została ustawa o uregulowaniu finansów komunalnych (z tą różnicą, że o dwa lata wcześniej i nie tymczasowa), a która może służyć przykładem dla naszych czynników ustawodawczych, i podręcznikiem o skarbowości komunalnej. Krótko więc postaram się zilustrować te dwie ustawy.

W Polsce gmina ma prawo otrzymać 38% dodatku do podatku gruntowego, co wystarcza średnio dla gminy wiejskiej na pokrycie 20—25% wydatków, a stanowi główną pozycję w dochodach.

Następnie ⅓ podatku od spożycia, co średnio na gminę daje możność pokrycia 3% jej wydatków. Samoistne podatki łącznie z dodatkami o znikamych sumach dają możność pokrzcia 2% wydatków. Razem więc 25—30% wydatków gmina może pokryć dochodami, otrzymanemi na podstawie ustawy z dnia 11-go sierpnia 1923 r.

A w Czechach? Tam gminy mają prawo uchwalić 100% dodatek do podatków bezpośrednich (gruntowy, budynkowy i t. d.) bez zatwierdzenia władzy nadzorczej, której zgody potrzeba dopiero wówczas, o ile gmina uchwala pobrać dodatek do bezpośredniego podatku w wysokości od 100—300%. Następnie jest uprawniona do pobierania następujących podatków i dodatków:

1) 10% dodatku do podatku państwowego od zmiany tytułu własności.

2) Samodzielne podatki od spożycia.
3) podatek od zbytku.
4) „ „ psów.
5) „ „ komunikacji.
6) „ „ komornego lub za korzystanie z pomieszczeń.

Już sam fakt, że gmina czeska ma prawo bez zezwolenia władzy nadzorczej pobrać 100% dodatku do podatku gruntowego, przemysłowego i budynkowego, daje nam do zrozumienia że ustawodawcza instytucja w Czechach ma więcej zaufania do samorządu, niż nasi ustawodawcy, oraz zdaje sobie dokładnie sprawę, że w państwie ład, porządek i oszczędność wprowadzają ustawy, oparte na realnych podstawach a nie fikcji, na jakiej oparta jest ustawa z dnia 11 siejpnia 1923 r. Sądzić więc należy, że nasi ustawodawcy przy znowelizowaniu ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. wezmę pod uwagę baczną głosy samorządów i w czasie najkrótszym zezwolą gminom na utrzymanie szkół powszechnych i zarządów gminnych.

Abyśmy chcieli chcieć...

Dwie mile od Krakowa, na skalistym brzegu Wisły leży wieś kościelna Czernichów. Przed rokiem 1890 wieś tę kilka lat z rzędu nawiedzała powódź. Po kilku latach powodzi kraj nawiedziła niepamiętna posucha, która trwała całą wiosnę i lato. Pod koniec lata Wisła znów wylała i czego posucha nie spaliła zatopiła woda. Położenie ludności stało się rozpaczliwe. W przewidywaniu ciężkiej zimy ludność masowo i za bezcen wyzbywała się inwentarzy, co bardziej jeszcze klęskę podnosiło.

By przyjść zrujnowanej ludności Czernichowa z pomocą, miejscowi działacze ludowi ks. Królikowski i dr. Stefczyk, ludzie wielkich zalet i wielkiego serca, umyślili założyć kasę spółdzielczę. O kredyt na udzielenie pożyczek organizatorzy zwrócili się do instytucyj finansowych i różnych osobistości wpływowych.

Wszelkie jednak starania okazały się bezskuteczne, bowiem był to czas narodzin dopiero idei spółdzielczej na ziemiach polskich. Owczesna opinja publiczna dla poczynań spółdzielczych usposobiona była niekorzystnie. Załozenie kasy spółdzielczej uważano za czyn wprost rewolucyjny.

Kiedy się okazało, że nowo zorganizowana spółdzielnia pożyczki od instytucyj finansowych nie otrzyma, organizatorzy kasy postanowili zwrócić się o pieniądze do miejscowej zubożałej ludności i przekonać ją o konieczności i możliwości stworzenia kasy własnym wysiłkiem.

Rozpoczęli tedy pracę uświadamiającą. A trudna to była praca! Gdyż, jak już wspomniano wyżej, ludność była zrujnowaną, oczekiwała od kasy ratunku i nikomu nie mógł się pomieścić w głowie projekt pozornie niedorzeczy, stworzenia kasy środkami ludności wiejskiej, doprowadzonej do nędzy.

A jednakże organizatorzy celu dopięli, a rezultat przeszedł ich oczekiwania.

Oto w dniu otworzenia kasy, w niedzielne popołudnie ludność parafji Czernichowskiej, liczącej około dziesięciu tysięcy dusz, złożyła wkładek oszczędnościwych siedm tysięcy złotych reńskich, sumę na owe czasy bardzo poważną.

Rzecz prosta, pieniądze te zostały bezwłocznie rozpożyczone najbardziej potrzebującym.

Drogą dobrze pojętej samopomocy i minimalnych oszczędności, bo wynoszących nie całego złotego reńskiego na głowę, parafjanie Czernichowscy zaczęli się ratować od klęski.

Obecny czas powojenny, szczególnie ostatnie półrocze pod względem klęskowości jest bardzo podobny do owego okresu klęskowego w parafji Czernichowskiej. Nieurodzaj roku ubiegłego w połączeniu z przesileniem gospodarczem kraju postawiły drobne a nawet i większe rolnictwo w położeniu rozpaczliwem. Jedyny produkt drobnego rolnictwa —zboże jest na wyczerpaniu, w wielu wypadkach nie ztarczy na zasiewy wiosenne, codziennych potrzeb niema czem opędzić. Kredytu na wsi absolutnie niema i drobny rolnik niema się gdzie zratować.

To też ludność wiejska z żalem wspomina czasy przedwojenne, kiedy to w każdej gminie istniała gminna kasa oszczędności, a obok tych istniał cały szereg kas spółdzielczych, gdzie w razie potrzeby, bez długich formalności i zachodów, można było zaciągnąć pożyczkę, zaś zbywającą gotówkę ulokować na oprocentowanie.

Kas gminnych dziś niema, nieliczne kasy spółdzielcze, które przetrwały zawieruchę wojenną, prowadzą żywot suchotniczy z braku środków obrotowych.

Egzystencję swą kasy spółdzieicze obecnie zawdzięczają jedynie szczupłym kredytom, których udziela rząd za pośrednictwem Centralnej Kasy Spółdzielczej. Kredyty te wynoszą po kilka do kilkunastu tysięcy złotych, wtedy jak kasy otrzymują zgłoszeń o pożyczki na setki tysięcy złotych. Potrzeby wsi są olbrzymie.

By obecne przesilenie gospodarcze przezwyciężyć koniecznem jest, by wieś polska poszła za przykładem parafji Czernichowskiej z przed lat trzydziestu paru. Koniecznem jest stworzenie całego szeregu kas spółdzielczych, opartych nie tylko na szczupłych kredytach, jakich będzie mógł udzielić rząd, lecz tkkże na szeroko pojętej samopomocy ludności wiejskiej.

Czasy wojenne, czasy aprowizacji i zapomóg rządowych, kiedy rząd z konieczności musiał ująć w swe ręce normowanie życia codziennego szerokich mas społeczeństwa, przyzwyczaiły nas we wszystkiem oglądać się na pomoc rządową.

I dziś zamiast zorganizować się, zamiast rozwinąć szeroką akcję samopomocy, oczekujemy w tej sprawie poczynań rządu. Jest to droga błędna. Jeżeli chcemy stać się silnemi gospodarczo, musimy powrócić do przedwojennego ciułania drogą lokowania każdego zbywającego narazie grosza w kasach spółdzielczych.

Niech działacze wiejscy przystąpią do bezwłocznego organizowania kas spółdzielczych, niech każdy gospodarz postawi sobie za punkt honoru w imieniu własnem i swej rodziny złożyć co miesiąc do kasy na książeczkę oszczędnościową bodaj po 50 groszy na każdą osobę, a w krótkim czasie staniemy się posiadaczami bardzo znacznych funduszów, co przy pewnej pomocy ze strony rządu dostarczy wsi tak koniecznego dziś kredytu.

Abyśmy chcieli chcieć...

Olszewski.

Życie samorządowe powiatu.

Os. Tarnogóra.

Zebranie walne mieszkańców os. Tarnogóra uchwaliło budżet na rok 1925 w kwocie 2,765 zł., z czego 985 zł. na potrzeby osady, a 1780 zł. na pokrycie podatków nałożonych na mieszkańców os. Tarnogóra.

Możeby pełnomocnicy więcej zastanowili się nad potrzebami samej osady i nie wstąwiali do buddetu takiej śmiesznej sumy, jak 200 zł. na ułożenie kładek, i mniej doili i tak zamierającą kasę osadzką przez bezpłatne oddawanie ziemi w dzierżawę, należącej do kasy osadzkiej.

Łopiennik.

Zebranie ogólne w Łopienniku założyło protest przeciwko budowie drogi bitej Krasnystaw—Żółkiewka oraz budowie szkoły rolniczej w Krasnymstawie.

Prawda, że czasy ciężkie, ale i to prawda, że szosa jest tak potrzebna dla powiatu, jak naczynia krwionośne dla człowieka. Trudno tylko zrozumieć, czemu to rolnicy z gminy Łopiennik nie chcą się uczyć lepiej gospodarować. Czy uważają gminniacy z Łopiennika, że lepiej od nich gospodarować nikt nie umie? A może to jest polityka pewnych osób, którym zależy na mandacie, a nie na interesach ludności powiatu.

Gm. Czajki.

Zebranie gminne w Czajkach postanowiło zwrócić się do p. Starosty, aby policja sporządzała protokuły nie tylko na gospodarzy drobnych we wsiach za niewiązanie psów, lecz stosowała również taką samą procedurę i do folwarków.

Już to w tej gm. Czajki nawet psy dworskie mają także swoje przywileje.

Gm. Turobin.

Rada gminna w Turobinie postanowiła odnieść się do Dyrekcji i Poczt i Telegrafów w Lublinie o otwarcie agencji pocztowej, dostarczając podwody i kandydata na agenta.

Jak widać nowo wybrana Rada szczerze zabiera się do pracy pożytecznej i wykazuje wielką dbałość o interesy ludności.

Również pochlebnie świadczy o dobrej i rozumnej gospodarce Rady gminnej uchwała o przyjęciu felczera weterynaryjnego, jako stałego oglądacza mięsa w Turobinie. Ażeby jednak mógł się utrzymać oglądacz, wiosko i osada winna dopomóc finansowo felczerowi weterynaryjnemu przez wprowadzenie opłat za bite sztuki.

Os. Turobin.

Budżet osady na r. b. zaprojektowano na sumę 22.690 zł. Na tę kwotę składa się czynsz dzierżawny za pola i łąki (22.630 zł,) i dzierżawa placów 60 zł. Ważniejsze wydatki przewidziane w r. b. są: 1) budowa domu 17.400 zł., koszta związane z zahypotekowaniem placów i gruntów miejskich 500 zł. 2) Budowa ustępu do użytku publicznego 600 zł. i 3) Kupno materjałów na budowę rzeźni 2.622 zł.

To z funduszów kasy osadzkiej. A czyby tak jeszcze nie pomyśleć o ułożeniu chodników, a koszta pokryć specjalną składką.

Gm. Wysokie.

Na zebraniu budżetowem w Wysokiem gminiacy uchwalili dla pracownikow gminnych tak śmieszne pensje że niedopomyślenia jest, aby mogły wystarczyć nawet na tygodniowe utrzymanie. Już lepiej miast na śmieszność się narażac, zupełnie budżetu nie rozpatrywać. Boć przecie trudno żądać abyśmy się sami rządzili, jak nie potrafimy ocenić pracy tych, którzy dla dobra naszego tyle trudu ponoszą. Widać z zachowania się gminniaków na zebraniu, że naprawdę jeszcze nie dorośli do rządzenia w swojej gminie.

Os. Żółkiewka.

W dniu 19 listopada 1924 r. zebranie osadzkie postanowiło wstawić do budżetu na rok 1925 następujące kwoty: Na ułożenie chodników betonowych 1.200 zł., na budowę ustępu publicznego 500 zł.

Nareszcie może zobaczymy w niedalekiej przyszłości że już mieszkańcy Żółkiewki nie będą pływać po błocie i na najwyższy wóz nie nabierze się błota, jak to dotychczas miało miejsce. Boć bruk się układa, no i chodniki będą. Należy przypuszczać, że pełnomcnicy osady pomyślą i o drodze ustawowej do przyśpicszenia tej sprawy przez pociągnięcie do świadczeń właścicieli domów, którzy winni na swój koszt ułożyć chodniki przed swoimi domami, położonymi wzdłuż bruku.

Gm. Zakrzew.

Rada gminna w Zakrzewie powzięła uchwałę o wysadzeniu drzewkami owocowemi drogę idącą do Tarnawki na przestrzeni 1$^{1}/_{2}$ klm..

Miejmy nadzieję, że ten szlachetny czyn nigdy nie będzie zapomniany panom Radnym w Zakrzewie przez następne pokolenia.

KRONIKA.

Kursy jajczarstwa spółdzielczego w Kraśniku w czasie od 3-go do 10-go lutego 1925 roku.

Wychów drobiu w Polsce rozpowszechniony jest bardzo. Utrzymują drób i osiągają dochody nietylko gospodarstwa małorolne, ale i bezrolne. Według obliczenia, podanego na I Kongresie Rolniczym w Warszawie, Dr. M. Langa—wartość rocznej produkcji jaj kurzych w Polsce wynosi 140 miljonów złotych stąd też stanowi ważny dział gospodarstwa rolnego i stanowi poważne źródło dochodów kraju.

Niestety handel jajami spoczywa dotąd prawie wyłącznie w rękach pośredników, którzy nie dbają o interesy rolnika, a jedyną ich troską jest aby zakupić jaknajwiększą ilość produktu po najniższej cenie, płacąc za „sztukę" bez względu na wielkość, wagę i wygląd. Skutkiem takiego stanu rzeczy z jednej strony rolnik jest wyzyskiwany, otrzymując jednakową cenę za jaja wyborowe, jak i za gatunek pośledni, z drugiej zaś jaja wysyłane z Polski zagranicę są niedbale opakowane, nie są sortowane, a częstokroć brudne, posiadają markę produktu pośledniego.

Środkiem do uzdrowienia powyższego stosunku w handlu jajami winny być w pierwszym rzędzie stowarzyszenia wiejskie, któreby organizowały spółdzielcze zbiornice.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę teren Województwa Lubelskiego, to zainteresowanie spułdzielczym zbytem jaj wśród rolników, szczególniej w ostatnich czasach, znacznie się ożywiło; organizacja zbiornic jej nie należy do rzeczy łatwych z braku wyszkolonych jednostek do segregowania i pakowania towaru.

Celem przygotowania organizatorów Zbiornic Jajczarskich z pośród ludności miejscowej—Okręgowy Związek Kółek Rolniczych w powiecie Lubelskim

postanowił w roku bieżącym zorganizować Kursy Jajczarskie. Kursy takie w czacie od 3—10 lutego odbyły się w Kraśniku, jako w najodpowiedniejszym punkcie do tego celu.

Dzięki uczynności burmistrza miasta p. Karola Mazurkiewicza i kierownika szkoły powszechnej p. Pytlakowskiego Okręgowy Związek Kółek Rolniczych uzyskał wygodny lokal na odbycie kursów i pomieszczenie dla słuchaczy, jak również i opał, co C. Z. K. R. w wielkim stopniu ułatwiło prowadzenie kursów.

Zadaniem kursów było zaznajomienie ludzi z techniką jajczarską, którzy po powrocie do domu przystąpią, każdy w swej miejscowości do zorganizowania zbiornic jajczarskich, a te okręgową, by tą drogą objąć teren całego powiatu.

Na kursy z różnych punktów powiatu przybyło 26 słuchaczy.

Specjalny dział jajczarstwa prowadził na kursach p. A. Zacharski, długoletni pracownik i wybitny kierownik na tem polu.

Prócz działu specjalnego wykładane były następujące przedmioty: Hodowla — p. A. Jankowski, instruktor O. Z. K. R. Polska współczesna—p. Gancarz; Spółdzielczość — p. J. Humaniuk, kierownik Spół. Roln. Handl.; Hygjena — p. Dr. Gasztoft; Budownictwo — p. Morawski.

Dzięki umiejętnemu postawieniu przez prelegenta działu specjalnego, kursiści okazali do tego niezwykłe zainteresowanie, a w końcu jak wykazał krótki egzamin rezultaty zupełnie zadawalające.

Wogóle kursy odniosły skutek zadawalający zarówno dla słuchaczy, jak i prelegentów.

Sprawozdanie z działalności Akademickiego Koła Krasnostawian w Warszawie.

Zarząd Akademickiego Koła Krasnostawian spieszy złożyć serdeczne podziękowania tym obywatelom Krasnegostawu, którzy wzięli czynny udział w zorganizowaniu Zabawy Sylwestrowej na rzecz naszego Koła.

Nawiązując do żywego zainteresowania się tamtejszych sfer obywatelskich sprawą pomocy materjalnej dla Krasnostawskiego akademika, czujemy się w obowiązku zaznajomić opinję publiczną w Krasnymstawie, z naszą organizacją i jej dotychczasową działalnością.

Ubiegły rok akademicki, był dla naszego Koła, rokiem organizacyjnym. Przeważna część absolwentów gimnazjum rodzinnego grodu skupia się w stolicy, szukając tam bardziej przystępnych warunków materjalnych dla wyższego studium. Ogólna jednak stagnacja i masowe redukcje, towarzyszą okresowi sanacyjnemu w Rzeczyposkolitej, dotkliwie dają się odczuć i naszej garstce, zmuszonej do szukania pracy zarobkowej. jako jedynego nieraz środka utrzymania, a tem samem kontynuowania studjów. Tu jednak przychodzi nam z pomocą żywa jeszcze, wypielęgnowana na ławie szkolnej przyjaźń. Pod hasłem współpracy i wzajemnej pomocy, podajemy sobie dłonie, organizując się w Akademickie Koło Krasnostawian w Warszawie.

Szczupła jednak liczba członków, jak i brak odpowiednich funduszów, nie pozwoliły w ubiegłym roku na rozwinięcie pełnej działalności Koła. Dopiero nowy kontyngens akademików po drugiej maturze, a przedewszystkiem zorganizowanie zabawy sylwestrowej, przynoszącej poważną sumę czystego dochodu, bo 378 Zł. i 51 gr., ożywiło pracę samopomocową.

Konkretnym jej wyrazem było udzielenie dziewięciu pożyczek członkom Koła na opłacenie czesnego na wyższych uczelniach. Tak więc dzięki dobremu zrozumieniu sprawy pomocy akademikom na terenie Krasnegostawu duża część wychowanków tamtejszego gimnazjum, mogła nadal oddawać się studjom, bez szkodliwego ich przerywania. Musimy bowiem w tym miejscu zaznaczyć, że rok bieżący przyniósł kilkakrotne powiększenie opłat czesnego, a niezapłacenie czesnego w odpowiednim terminie, powoduje za sobą skreślenie z albumu odnośnej uczelni. Udzielona pomoc zatem, była bardzo na czasie.

W dniu dzisiejszym Koło grupuje 18 członków zwyczajnych, 3 członków nadzwyczajnych i 1 członka honorowego mianowicie P. Dyrektora Gimnazjum w Krasnymstawie, Mieczysława Krukiewicza. Na ostatniem walnem zebraniu Zarząd Koła ukonstytuował się jak następuje: prezes kol. Bereza Franciszek; viceprezes kol. Rysak Antoni; sekretarz kol. Bieliński Tadeusz, skarbnik Patyra Antoni i członek bez teki kol. Poniedziałek Adolf.

Prócz imprez dochodowych, urządzonych staraniem samego Koła, Zarząd poczynił odpowiednie kroki celem wyłonienia w Krasnymstawie „Koła Przyjaciół Akademika", niosącego stałą pomoc materjalną naszej organizacji.

Głównemi celami Koła, prócz akcji samopomocowej, są: praca społeczna szczególnie na terenie powiatu Krasnostawskiego i zżycie się towarzyskie członków, dążące do zaciśnięcia starych węzłów przyjaźni i wzajemnego pogłębiania światopoglądu, drogą posiedzeń dyskusyjnych i referatów o treści aktualnej.

Tak zorganizowani, śmiało możemy spojrzeć w przyszłość, wierząc, że tą drogą potrafimy stanąć na wysokości zadania, jakie przyjęliśmy na swoje barki i nie zawieść pokładanego w nas oczekiwania opinji publicznej Krasnegostawu.

Zarząd.

List do Redakcji!

Szanowna Redakcjo!

Zmuszony jestem napisać kilka smutnych słów o stosunkach panujących w gminie Czajki. Może takie same stosunki panują w całym powiecie. Może wszyscy dobrze o tem wiedzą, ale z niewytłumaczonych powodów nikt o tem nie mówi, nie pisze i nie szuka środków zaradzenia złemu. Ale zaczynam: od kilkunastu miesięcy pracując jako nauczyciel w tut. gminie stwierdziłem coraz to częstsze wypadki kradzieży. Klęska ta w straszliwy sposób demoralizuje ludność wiejską. Temu skradziono konia, temu dwa konie, tamtemu krowę i ciele, innym jeszcze wóz, sieczkarnię, zboże, pieniądze, ubranie i t. d. Kronika policyjna mogłaby bardzo dużo o tem powiedzieć. Epidemja złodziejstwa szerzy się coraz gwałtowniej. Doszło do tego, że ludność poddaje sie z rezygnacją skutkom tej smutnej epidemji rujnującej ogólny porządek i spokój. Podobno zdarzają się coraz częściej wypadki, że ludność nie zgła-

(Dalszy ciąg na str. 6)

OGŁOSZENIE.

Po myśli art. 2 ustawy z dnia 18-go grudnia 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 2—1919 poz. 7.), Wydział Powiatowy w Krasnymstawie podaje do powszechnej wiadomości niżej wyszczególnioną uchwałę Sejmiku Powiatowego, w sprawie godzin otwierania sklepów i zakładów w powiecie, powziętą w dniu 29 grudnia 1924 r. na mocy ustawy z dnia 18-go grudnia 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr.—5919) i rozporządzenia Ministra Pracy, Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Przemysłu, Handlu, oraz Spraw Wewnętrznych z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 70—1923 poz. 551) i zatwierdzoną przez Inspektora Pracy V-go Okręgu. (pismo z dnia 7/III 1924 r. L: 834), która brzmi jak następuje:

I. W dnie powszednie.

a) winny być otwarte wszystkie sklepy, stragany oraz miejsca zawodowej sprzedaży towarów, kantory, pralnie, farbiarnie, przedsiębiorstwa przewozowe (z wyjątkiem niżej wyszczególnionych) w godzinach:
1) od 1/X do 1/IV od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz.
2) od 1/IV do 1/X od godz. 8 rano do godz. 6 wiecz.

b) jadłodajnie, do których należą restauracje, cukiernie, kawiarnie, mleczarnie, piwiarnie, winiarnie, bufety, szynki, miodownie, garnkuchnie, bary, kuchnie publiczne, traktjernie, karczmy, gospody:
od godz. 8-ej z rana do 11-ej wieczorem.

c) budki i kjoski dla wyłącznej sprzedaży napoi chłodzących i wód mineralnych w okresie:
od 1/IV do 1/X od godz. 9 rano do 11 wiecz.
a w okresie od 1/X do 1/IV od godz. 10 z rana do godz. 8 wiecz.

d) oraz fryzjernie od godz. 11-ej z rana do godz. 9-ej wieczorem.

e) jatki, sklepy z pieczywem, produktami mlecznymi, mącznymi, kaszami, od godz. 7 z rana do 5-ej po południu.

II. W dnie świąteczne.

Wszelkie sklepy winny być zamknięte z wyjątkiem niżej wyszczególnionych, dla których godziny otwierania są następujące:

a) dla jadłodajni, do których zalicza się restauracje, cukiernie, kawiarnie, mleczarnie, piwiarnie, winiarnie, miodarnie, garnkuchnie, bary, kuchnie publiczne, bufety, szynki, traktjernie, karczmy gospody:
od godz. 8-ej z rana do godz. 10-ej z rana i od 1-ej do 11-ej wiecz.

b) dla budek, kjosków, wyłącznie dla sprzedaży wody sodowej i wód mineralnych tylko w okresie: od 1/IV do 1/X od godz. 8-ej do 10-ej z rana i od 1-ej do 11-ej wiecz.

c) dla mleczarń oraz kawiarń, które zajmują się wyłączną sprzedażą mleka, przetworów mlecznych lub kwiatów naturalnych od godz. 8-ej do 10-ej z rana.

d) dla detalicznej sprzedaży słodyczy, owoców, kwiatów wyrobów tytoniowych w miejscach zabaw publicznych przez cały czas ich trwania oraz w ogrodach i parkach publicznych
od godz. 1-ej po południu do 9-ej wieczorem.

e) dla gazet i czasopism dla wyłącznej sprzedaży od godz. 8 do 10 z rana i od 1 do 2 p. p.

Dobrowolne zamykanie sklepów w porze obiadowej nie uprawnia do odpowiedniego przedłużania wzamian za to godzin otwierania.

Powyższa uchwała obowiązuje wszystkie miejscowości w powiecie Krasnostawskim. Zgodnie z art. 20 Rozporządzenia z dn. 23/VI 1923 r. nadzór nad wykonaniem niniejszej uchwały należy do p. Inspektorów Pracy i organów Policji Państwowej, którzy za przekroczenia przeciw przestrzeganiu godzin otwarcia będą pociągać winnych do odpowiedzialności.

Sekretarz: Przewodniczący Wydziału:

(-) Olesiuk. Starosta *(-) Krzyżanowski.*

Krasnystaw, dnia 10-go marca 1925 r.

sza dokonanej kradzieży w policji. To jest okropne! Złodziejstwo i rabunki zaczynają być tolerowane jako konieczne zło—to dlatego ludność straciła zupełnie zaufanie we wszelkie środki zaradcze. Ale patrzmy jaki jest z tego skutek?

Ludzie tracą ochotę do uczciwej pracy i do dorobienia się czegoś, rozumując zresztą bardzo słusznie, że lepiej nic nie mieć! Co będzie gdy tak zaczną filozofować wszyscy? Dzisiaj już ludzie kładą się spać z trwogą. Gospodarz gdy ma trochę lepszego konia śpi w stajni, ale i to nie zawsze jest pewne „bo to niby złodziej jak się umeźmie — *to* i z ręki weźmie". Nadchodząca noc wszystkich przeraża, lada cień w oknie, lada szelest, paraliżuje śmiertelnym lękiem całe ciało. Serce bije na trwogę — złodzieje! złodzieje! — bandyci! Przed kilku tygodniami okradziono biednego nauczyciela we wsi Anielpol, pozostał tylko w tem co wdział na siebie wychodząc z domu.

Zaś przed kilku dniami okradziono drugiego nauczyciela ze wsi Olszanki. Obrabowano biedaka bezlitośnie ze wszystkiego. Z żoną i dzieckiem pozostaje ten człowiek w ostatniej nędzy, z rozpaczą w sercu i z goryczą do tych, którzy przy dobrych chęciach, mając środki i czas ku temu, mogli by przecież uregulować stosunki bezpieczeństwa życia i mienia obywateli pracujących dla dobra kraju.

Ciężko skrzywdzono biednego nauczyciela w Olszance, od chłopięcych lat peświęcił on życie i zdrowie Ojczyźnie, służąc w wojsku, dosłużył się stopnia oficerskiego, ale stracił zdrowie, resztę swoich sił oddał ciężkiej pracy nauczycielskiej i zlecieli się szakale na bezbronnego, wydarli mu nędzne krwawo zapracowane mienie, aby sprzedać żydowi i upić się wódką.

Dla zdrowia społeczeństwa trzeba wypalić wszędy —Niebezpieczeństwo staje się coraz groźniejsze, złe instynkta się budzą. Zwyrodniałe indywidua którym uczciwa praca śmierdzi, a spokój i porządek w społeczeństwie jest solą w oku—trzeba unieszkodliwić, nie gardząc żadnemi środkami ktore prowadzą do celu.

Zygmunt Rychel.

Wiadomości z gminy Izbickiej.

Czytając zachęcenia w „Ziemi Krasnostawskiej" do nadsyłania wiadomości z różnych stron powiatu o obchodach i uroczystościach narodowych, postanowiłem również przesłać garść wiadomości z naszej gminy. Otóż, pomijając uroczystości, urządzane z racji przewiezienia zwłok ś. p. H. Sienkiewicza, która to uroczystość wypadła wspaniale i nastrojowo, gdzie były wygłoszone dwa odczyty p. t. „Życie i dzieła Henryka Sienkiewicza" p. Dr. Sulewski, oraz „Idea Polski w dziełach H. Sienkiewicza" p. Kobielski, urozmaicone deklamacjami dziatwy 7 klasowej szkoły w Tarnogórze. Urządzone były odczyty o powstaniu listopadowem i styczniowem w Tarnogórze w gmachu szkolnem przez miejscowych członków Grona nauczycielskiego, p. p. Jaskierskiego i Kulczyckiego, przeplatane deklamacjami i śpiewem chóralnym. Nastrój uroczysty i wzniosły. Od czasu do czasu odbywają się odczyty z lampą projekcyjną, w którą zaopatrzyła gminę Polska Macierz Szkolna w Izbicy. Wielka szkoda, że na wszelkich odczytach i obchodach nie widać tych, którzy mienią się być działaczami społecznemi, ale tylko w... gębie, może i oni zastanowią się i przyjdą do wniosku, że pierwszym warunkiem do uspołecznienia jest zainteresowanie się sprawami jak w słowie, tak i w czynie!

Komplety bibljoteki, kierowanej przez Dozór Szkolny, na terenie gminy funkcjonują normalnie, — czytelników nie brak. Przy sposobności chciałbym sprostować jedną, prawdopodobnie omyłkowo pomieszczoną w № 2 „Ziemi Krasnostawskiej" rzecz — o istnieniu Kółka Rolniczego w Tarnogórze, Którego prezesem ma być p. St. Lewandowski, otóż stwierdzam, iż Kółko Rolnicze istniało ongiś, lecz obecnie zupełnie zamarło, a ostatnim prezesem był p. Piotr Lewandowski—nie Stanisław. którego nikt nie wybierał. Z przykrością zaznaczam złe odnoszenie się w tym roku Rady gminnej do szkolnictwa, co okazało się przy uchwalaniu budżetu szkolnego na rok 1925, gdzie skreślono wszelkie dodatki dla nauczycielstwa i skromne sumy na zapoczątkowanie budowy szkół, jak również zmniejszono niektóre pozycje oo śmiesznie niskiego stanu, pocieszam się tylko, że to nie było rozmyślne szkodzenie dobru, lecz za bardzo młode wyrobienie społeczne członków Rady. Natomiast bardzo pocieszający objaw widać wśród gromady, gdzie sprawy szkolne są im coraz milsze i bliższe sercu—w porównaniu z latami ubiegłemi: mniej się słyszy krzyków i narzekań, a więcej rozwagi i materjalnych poświęceń; a jeśli są jakieś sprzeciwy, to wynikają one ze złego zrozumienia rzeczy i fałszywego pojmowania korzyści z nauki. Ponieważ i w tym kierunku zrobiono wielki krok naprzód, więc przyszłość szkoły — według mnie— przedstawia się imponująco. Tylko więc wytrwałej i systematycznej pracy!

Tarnogórzanin.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Spaliła się podczas pożaru książeczka wojskowa wydana przez P. K. U. Zamość z roku 1901 na imie Jana Barana s. Stanisława Wola Idzikowska, gm. Fajsławice.

Skradziono na stacji kolejowej Lublin w dn. 9 czerwca 1923 r. książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Zamość na imię Kóba Antoni r. 1885.

Szmul Zajwel Mitelman z Krasnegostawu zgubił patent III kategorji na rok 1925 na sprzedaż mięsa, wydany przez Urząd Skarbowy w Krasnymstawie.

Redaktor: **A. Wilczyński.** Wydawca: **Wydział Pow. w Krasnymstawie.**
Drukarnia Sejmikowa w Krasnymstawie.